

Tutaj należy w pierwszy rzędzie wymienić miny lądowe. Jest to rodzaj broni, szczególnie dobrze dostosowany do niemięchalności, którą od dawna lubowała się w głupawych żartach tego rodzaju, jak np. wybuchające cygara i inne t.p. żarty. Tym razem doprowadzili swą posyłkowość rzeczywiście do niebywałych rozmiarów. Rosjanie stwierdzili dotąd ponad 50 rodzajów min lądowych. Kursuje wśród nich powiedzenie, że początkowo Niemcy mieli więcej min, niż pocisków, a teraz więcej, niż karabinów. Jest to ich broń Nr. 1. Po wojnie będzie to jeden z najcięższych problemów gdy wszelkiego rodzaju obiekty, pozbawione nawet najmniejszego znaczenia wojakowego, jak uprawy pola i ogrody są minami wprost zasiane i wynikają stąd niezliczone wypadki. Wiąże się z tym poważne przekonanie o konieczności jaknajprędzszego prowadzenia wojny. Wola wyswobodzenia swej ziemi, to powszechna namiętność górująca w Rosji nad wszelkimi innymi uczuciami. Tylko wtedy, gdy Niemcy będą z kraju prosić o wyznanie, nie będą mieli czasu na zakładanie pól minowych. Ci którzy wiedzieli o karaczeniach, mogli się przekonać o ciężkich stratach Rosjan, poniesionych wskutek stosowania min na niespotykaną skalę. - Zniszczenia, dokonane przez Niemców, jeszcze bardziej potęgają przekonanie o konieczności pośpiechu. W okolicy Orła można przebywać całe mile, nie spotykając ani jednego budynku. Wszystko zrównane z ziemią. Mońsk, stare miasto, liczące wprawdzie tylko 10.000 mieszkańców, ale sławne z wielkiej ilości starych kościołów, przed wojną jedną ruinę. Oddz. Rosjan, które tam wkraczały, spotykały tylko dwa koty i jednego psa, a po dłuższym czasie bezżebnego, trzęsącego się starca. Na bliźnię zapytanie wyjął: mam 24 lat. Niemcy wszystkie żeby mu wybijali. Pod Orłem znalezione groby 5000 pomordowanych ludzi. W Karaczeniu i Łyżdra popalone nawet resztki ścian poburzonych budynków. Jeden z Rosjan powiedział mi z gorącością: tylko rozprawiam o czeskiej Leżycy, zrównanej przez Niemców z ziemią a u nas tego rodzaju przykładów były tysiące. -